

BOGUSŁAW GÓRKA

Uniwersytet Gdański

Instytut Historii

e-mail: boguslaw.gorka@ug.edu.pl

ORCID: 0000-0002-9268-7721

DOI: 10.34813/ptr3.2021.2

Lustracja jezuita o. Stefana Filipowicza w 2006 roku i jej reperkusje

The vetting of the Jesuit Father Stefan Filipowicz in 2006 and its repercussions

Abstract. Documents of the secret police of the People's Republic of Poland demand a responsible study, especially when people registered in the regime's records are vetted on their basis. This postulate was not fulfilled in the case of the vetting of the Jesuit Stefan Filipowicz, as a result of which he suffered unpleasant consequences. In this contribution, I reveal the circumstances of his vetting.

Keywords: vetting, documents of the secret police of the People's Republic of Poland.

Ojciec Stefan Filipowicz SJ (1934–2020) został bez swojej wiedzy i zgody zarejestrowany jako tajny współpracownik przez poznańską SB w czerwcu 1965 r., w trakcie studiów romańskich na UAM. Nastąpiło to przy okazji jego starań o paszport na wyjazd do Francji, celem pogłębienia znajomości języka francuskiego. Po jego podróży do Italii w 1969 r. na dłuższy czas krakowska SB złożyła jego teczkę TW w archiwum. Z wojaży po świecie jezuita powrócił do kraju na stałe we wrześniu 2003 r. – na zasłużoną i spokojną emeryturę.

Ten spokój niebawem, pod koniec 2005 r., został istotnie zakłócony. Ówczesny prowincjał, o. Krzysztof Dyrek SI, wezwał go do siebie i oświadczył, że w archiwum IPN zachowały się jego teczkę współpracy zatytułowane TW „Janiszewski”. Siedem-

dziesiątletni jezuita zdecydowanie zaprzeczył, żeby kiedykolwiek był donosicielem SB. I zgodził się na przeprowadzenie profesjonalnej lustracji jego osoby. Był to pierwszy w kraju przypadek lustracji pozaprocesowej duchownego, do której mógł się on swobodnie odnieść bez żadnych ograniczeń (Pasierbek, 2006, s. 207–208). W tym przyczynku przedstawię okoliczności, przebieg, efekty i echa tej lustracji.

Lustracyjna aura u jezuitów w Krakowie w drugim półroczu 2006 roku

Latem 2006 r. społeczność jezuitów krakowskich została zelektryzowana lustracyjną aurą przez dwóch jezuitów – w trakcie narastania medialnego rozgłosu, który towarzyszył pionierskim badaniom ks. Tadeusza Isakowicza-Zaleskiego nad ustaleniem stanu agenturalizacji duchowieństwa archidiecezji krakowskiej. Zaowocowały one monografią wydaną w 2007 r. *Dwóch jezuitów: diakon Andrzej Misk i o. Krzysztof Mądel*, żywiłowo włączyło się w drażnienie sprawy lustracji jezuitów Prowincji Polski Południowej. Dysponowali portalem internetowym „Tezeusz”, który Andrzej Misk i Dariusz Piórkowski, jeszcze jako klerycy i studenci teologii – za zgodą przełożonych zakonnych – z grupą świeckich założyli w 2004 r.

Diakon A. Misk i o. K. Mądel w sprawie lustracji środowiska zakonnego działali na własną rękę, nie do końca przyjmując do wiadomości okoliczność, że prowincjałat bez zbędnego rozgłosu zainicjował już niemal rok wcześniej trud uczciwego przebadania kwestii rozpracowania przez SB podległej prowincji zakonnej w okresie Polski Ludowej. Wskutek drażnienia przez nich sprawy agenturalności, wówczas mieszkańców kolegium jezuitów w Krakowie (przy ul. Kopernika), jeden z domowników, o. Edward Stoch (TW „Kazek”), 25 sierpnia przyznał się publicznie do współpracy z SB. O. Stefan Filipowicz odnotował ten fakt w dzienniku: „Stoch ogłosił, że był współpracownikiem SB” (Filipowicz, CV, 25 VIII 2006).

28 sierpnia 2006 r. diakon Andrzej Misk przeprowadził obszerny wywiad z ks. Tadeuszem Isakowiczem-Zaleskim, który następnie 3 września opublikował portal „Tezeusz”. Część wywiadu dotyczyła trzech tajnych informatorów z zakonu jezuitów o ps. „Anteusz”, „Kazek”, „Stefan”. Ks. Tadeusz zidentyfikował dane personalne dwóch pierwszych TW, ale w zapisie rozmowy „pominięto nazwiska i imiona jezuitów TW oraz szczegóły identyfikacyjne” (portal.tezeusz.pl, 3 IX 2006). Wcześniej, 2 września, na portalu „Tezeusz” został umieszczony wywiad nt. lustracji duchownych z o. Krzysztofem Mądalem pt. *Ciemna strona prawdy – bez dotykania agencji konkretnych duchownych* (portal.tezeusz.pl, 2 IX 2006). Rozmowę pierwotnie opublikował tygodnik „Ozon” w czerwcu (23/2006). Tygodnik „Ozon” ukazywał się od kwietnia 2005 do końca lipca 2006. Nadmienić należy, że Andrzej Misk zetknął się osobiście z ks. Tadeuszem dopiero latem tamtego roku.

Po kilku następnych publikacjach internetowych nt. lustracji (dostępne są one w archiwum portalu „Tezeusz”), diakon Andrzej Misk otrzymał 7 września 2006 r. od prowincjała zakaz, który tak przedstawił: „Otrzymałem dziś od o. Prowincjała Krzysztofa Dyrka zakaz publikowania w Tezeuszu i gdzie-

kolwiek indziej jakichkolwiek informacji dotyczących jezuitów uwikłanych we współpracę z SB. Mam również osobiście podawać do cenzury zakonnej każdy swój tekst” (portal.tezeusz.pl, 7 IX 2006).

Zaś 19 września prowincjał zmienił mu dotychczasową dyspozycję na nową: miał się przenieść z kolegium jezuitów w Krakowie do domu zakonnego we Wrocławiu, gdzie został przydzielony do duszpasterstwa parafialnego. O tym fakcie poinformował media o. Krzysztof Mądel 20 września (portal.tezeusz.pl, 20 IX 2006). Do decyzji prowincjała odniosła się błyskawicznie „Gazeta Wyborcza” w artykule pt. *Jezuita wyrzucony za lustrację z domu zakonnego* (Dańko, Skowrońska, 2006a) i „Życie Warszawy” w tekście pt. *Jezuita ukarany za lustrację* (Dzierżanowski i in., 20 IX 2006). Diakon do Wrocławia dotarł 25 września (portal.tezeusz.pl, 26 IX 2006).

Z kolei 27 września o. Krzysztof Mądel opublikował na portalu „Tezeusz” wpis pt. *Jezuici krakowscy współpracowali z SB*. Przytaczam jego kluczową treść:

26 września 2006 wieczorem otrzymałem list od ks. Tadeusza Isakowicza-Zaleskiego, aktualizujący naszą wiedzę nt. jezuitów z krakowskiej prowincji Towarzystwa Jezusowego, współpracujących z tajną policją polityczną PRL. Do TW Jackowski, TW Anteusz i TW Kazek dołączyli zdekonspirowani TW Stefan i TW Janiszewski oraz dwaj kandydaci na TW, których najprawdopodobniej nie udało się zwerbować. Ks. Zaleski ocenia, że liczba może wzrosnąć nawet do kilkunastu osób. Jackowski i Stefan byli prowincjałami, Anteusz był w zakonie szarą eminencją, zaś jeden ze wspomnianych kandydatów na TW również był prowincjałem, a drugi wykładowcą filozofii i wychowawcą młodzieży zakonnej. (portal.tezeusz.pl, 27 IX 2006)

Prawdopodobnie w następstwie tego wpisu prowincjał o. Krzysztof Dyrek podjął decyzję o natychmiastowym przeniesieniu o. Krzysztofa Mądela z Krakowa do Kłodzka, o czym diakon Andrzej Miszk niezwłocznie poinformował opinię publiczną (portal.tezeusz.pl, 28 IX 2006). Za decyzjami prowincjała o „deportacji” dwóch jezuitów na prowincję stało zapewne usiłowanie odciążenia ich od Krakowa i od bezpośredniego kontaktu z ks. Tadeuszem Isakowiczem-Zaleskim. Nadmienić trzeba, że obydwaj „zesłańcy” według pierwotnej dyspozycji prowincjałskiej mieli pracować nad doktoratami. Przyczyny swoich decyzji prowincjał szeroko wyłuszczył w liście sporządzonym 1 października i rozesłanym jezuitom podległej prowincji. Oto kilka wątków tego pisma:

W tym liście chciałbym się odnieść do pewnych wydarzeń, które miały miejsce w ostatnim czasie w naszej Prowincji. Mam tu na myśli problem lustracji w polskim Kościele, który dotyczy także nas, jezuitów. Wszystkie te sprawy są bardzo trudne i złożone, dotykają wielu wymiarów człowieka, trudnej polskiej historii i perfidii minionego systemu. Bardzo trudno jest wydawać tu jednoznaczne opinie i sądy. [...] Już wiele miesięcy temu uruchomiłem możliwe i przewidziane prawem działania, wyznaczając do tego zadania także odpowiednie osoby, byśmy posiadali informację możliwie pełną i obiektywną. [...] Dlatego też z bólem i smutkiem przyjmuję nieodpowiedzialne wypowiedzi dwóch naszych Współbraci, diakona Andrzeja Miszka i ojca Krzysztofa Mądela w prasie, radiu, telewizji i internecie. Spotykałem się z nimi w tych tygodniach, wsłuchując się w ich zdanie, ale także pouczając, upominając, zachęcając do zmiany postaw, do kierowania się miłością roztropną względem Kościoła, Towarzystwa i ludzi. [...] Muszę ze smutkiem stwierdzić, że moje dotychczasowe interwencje nie przyniosły oczekiwa-

nych owoców. [...] Stąd też w ostatnich dniach podjąłem względem ojca Krzysztofa Mądela i diakona Andrzeja Miszka dalsze kroki. Otrzymali oni ode mnie upomnienie, zakaz wypowiadania się w mediach (prasa, radio, telewizja, internet) na jakiegokolwiek tematy. [...] Niestety, ks. Andrzej Miszk i o. Krzysztof Mądel nie zastosowali się do moich próśb i poleceń. W dalszym ciągu, mimo mojego wyraźnego zakazu, publikują na stronie internetowej „Tezeusz” swoje opinie i komentarze dotyczące lustracji w Kościele i w Towarzystwie. Są to akty oczywistego nieposłuszeństwa, do którego dobrowolnie zobowiązali się na mocy składanych ślubów wieczystych i przed przyjęciem święceń diakonatu i prezbiteratu. (Dyrek, 1 X 2006a)

Tego samego dnia prowincjał skierował do o. Krzysztofa Mądela pismo. Zarzucił mu, że w sprawie lustracji poważnie naruszył „sposób postępowania właściwy Towarzystwu Jezusowemu”. Te naruszenia prowincjał szeroko omówił i udzielił mu upomnienia zakonnego (po wcześniejszym zasięgnięciu rady konsulty prowincjałskiej). Prowincjał również nałożył na duchownego „zakaz wypowiadania się w mediach (prasa, radio, telewizja, Internet) na jakiegokolwiek tematy”. W konkluzji pisma nadmienił:

mam nadzieję, że pobyt w nowej wspólnocie zakonnej, do której Ojca w najbliższych dniach skieruję, pomoże Ojcu przemyśleć dogłębnie i krytycznie ocenić swój dotychczasowy sposób postępowania, naruszający poważnie więzi jedności w Towarzystwie oraz ślub posłuszeństwa i złożone przy przyjmowaniu święceń przyrzeczenie czci i posłuszeństwa wobec Prowincjała. (Dyrek, 1 X 2006b)

Sprawę o. Krzysztofa Mądela na drugi dzień nagłośniło „Życie Warszawy” w tekście pt. *Nakaz milczenia dla jezuita* („ŻW” nr 230, 2 X 2006). Wiele osób w Krakowie związanych duszpastersko z jezuitą, niezorientowanych w meandrach sprawy, podjęło 5 października inicjatywę w postaci listu otwartego do niego, który ukazał się następnie w krakowskim „Dzienniku Polskim”. Czytamy w nim między innymi: „Żadne szczere dążenie do poznania prawdy historycznej nie może być potępiane, ani karane” (DziennikPolski24.pl, 7 X 2006).

Tymczasem prowincjał zwołał w Zakopanem coroczny jesienny zjazd przełożonych wszystkich domów zakonnych prowincji. Na porządku dziennym obrad stanęła również sprawa lustracji. W tym celu zaprosił na zjazd prof. Ryszarda Terleckiego oraz dr. Marka Lasotę z IPN w Krakowie. Obydwaj naukowcy przedstawili przełożonym ówczesny stan problematyki w kwestii agenturalizacji i lustracji jezuitów z prowincji krakowskiej. Po tym spotkaniu, 5 października prowincjał zwrócił się listem do podległych jezuitów. Poinformował w nim, że w czasie zjazdu „odbyło się specjalne spotkanie poświęcone kwestii współpracy jezuitów z naszej Prowincji ze Służbą Bezpieczeństwa”. Zreferował wkład prof. R. Terleckiego w dotychczasową lustrację prowincji i nadmienił, że powierzył „dalsze badania o. Andrzejowi Pawłowi Biesiowi, doktorowi historii, który po probacji wrócił do kraju”, dodając: „żaden inny jezuita z naszej Prowincji nie ma mojej zgody na zajmowanie się tym zagadnieniem, ani też na publikowanie i wypowiadanie się na ten temat w jakichkolwiek środkach masowego przekazu” (Dyrek, 5 X 2006).

Media niezorientowane adekwatnie w przedmiocie sprawy, w dziennikarskim stylu, bardziej lub mniej rzetelnie, informowały opinię publiczną o kryzysie lustra-

cyjnym u jezuitów krakowskich. Stąd prowincjał podjął trzy następne kroki. Udzielił Ewie Czackowskiej wywiadu, który 12 października ukazał się w Rzeczpospolitej pt. *Nie ukarałem ich za lustrację, ale za nieposłuszeństwo* (Czackowska, 2006a). W tym samym dniu przekazał do KAI i PAP oświadczenie tej treści:

W ostatnim okresie w środkach przekazu komentowane są decyzje, jakie podjąłem wobec dwóch jezuitów – ks. Krzysztofa Mądela i diakona Andrzeja Miszka. Komentarze jednostronnie oceniają ten fakt, sugerując, że zostali ukarani za próbę ujawnienia prawdy o kontaktach niektórych jezuitów ze Służbą Bezpieczeństwa PRL. Pośrednio oskarża się Przełożonych Towarzystwa Jezusowego o blokowanie procesu lustracji i chęć ukrycia niewygodnej prawdy.

Oświadczam, że podchodzimy z całą powagą, ale i z zachowaniem należytej dyskrecji, do trudnego problemu współpracy niektórych jezuitów z SB. Już od kilkunastu miesięcy zajmują się tym wyznaczone przeze mnie osoby. Nie chcemy ukrywać prawdy. Wierzmy i głosimy ewangeliczną drogę uznania zła, nawrócenia, pokuty i powrotu do służby Bogu i człowiekowi w Kościele. Nie zgadzamy się natomiast na samowolne i nieodpowiedzialne rzucanie oskarżeń na podstawie częściowych, czasem niesprawdzonych do końca, albo tylko zasłyszanych informacji.

Wymienieni jezuita zostali ukarani nie za szukanie prawdy, ale za świadome, publiczne i ostentacyjne łamanie poleceń Przełożonych, za nieodpowiedzialne wypowiedzi naruszające jedność umysłów i serc wspólnoty, do której dobrowolnie wstąpili i w której obowiązuje pewien sposób postępowania. Obydwaj zobowiązali się do posłuszeństwa przez złożenie wieczystych ślubów, a także przed przyjęciem święceń diakonatu i prezbiteratu.

Wyrażam nadzieję, że nasi Współbracia zrozumieją swój błąd i winę, podejmą próbę nawrócenia, a przez ofiarną służbę i postępowanie zgodne z Konstytucjami Zakonu naprawią krzywdę, jaką wyrządzili Wspólnocie (Dyrek, 12 X 2006).

Oświadczenie prowincjała w całości opublikowała Katolicka Agencja Informacyjna (o godz. 17:04). Poprzedzone ono zostało wstępem oraz dopowiedzeniem agencyjnym (KAI, 12 X 2006). Z kolei Polska Agencja Prasowa (o godz. 19:56) oświadczenie poprzepłatała własnym komentarzem i dopowiedzeniami (PAP, 12 X 2006).

Również 12 października prowincjał o. Krzysztof Dyrek wraz o. Dariuszem Kowalczykiem prowincjałem warszawskim jezuitów udzielili obszernego wywiadu Bogdanowi Sadowskiemu, dziennikarzowi Redakcji Programów Katolickich TVP. Wywiad ukazał się w listopadowym numerze jezuickiego „Przeglądu Powszechnego” wydawanego w Warszawie (Dyrek i in., 2006, s. 85–103) i został przeze mnie obszernie zreferowany w książce (Górka, 2021, s. 21–33).

Dzięki tej potrójnej inicjatywie Prowincjała opinia publiczna miała pierwszy raz możliwość wszechstronnego wglądu w tzw. sprawę lustracji w środowisku jezuitów Prowincji Polski Południowej na przestrzeni kilku ostatnich gorących tygodni. Niemniej jednak niektóre media nie za bardzo przyjmowały do wiadomości informacje o obiektywnym stanie rzeczy i w swoim stylu podtrzymywały ten temat (np. Dańko, Skowrońska, 2006b).

O. K. Mądel udał się 12 października 2006 r. do rezydencji zakonnej w Kłodzku (Czackowska, 2006a). Prawdopodobnie stamtąd 13 października w mailu przeprosił

provincjała za publiczną krytykę pod jego adresem: „A za krytykowanie Ojca po przerosinach Andrzeja [Miszka – B.G.] jeszcze raz przepraszam. To był «szok pourazowy», który się na pewno nie powtórzy” (Mądel, 13 X 2006).

Lustracja o. Stefana Filipowicza SI – przebieg

Jak wiadomo, 5 grudnia 2005 r. prowincjał o. Krzysztof Dyrek wezwał do siebie o. Stefana Filipowicza. Ten fakt jezuita odnotował lakonicznie w dzienniku: „Prowincjał sprawdzał teczki naszych [jezuitów] w IPN i wezwał mnie w tej sprawie” (Filipowicz, CV, 5 XII 2005). Mniej oszczędny w słowach był jezuita w piśmie do prowincjała z 6 lutego 2006 r.: „W grudniu 2005 r. poinformował mnie Ojciec, że moje nazwisko figuruje na teście IPN-u z adnotacją «TW». Odpowiedziałem wtedy, że jest zdecydowanie nieprawdą, bym kiedykolwiek współpracował z UB” (Filipowicz, 2 II 2006). Właśnie na tę okoliczność jezuita sporządził prowincjałowi wyjaśnienie w autobiograficznym stylu, z podkreśleniem punktów kontaktu z organami bezpieczeństwa PRL.

Rozmowa, którą w grudniu przeprowadził z jezuitą prowincjał, była następstwem odkrycia w Oddziale IPN w Krakowie teczek agenturalnych kilku jezuitów tzw. prowincji krakowskiej. O fakcie istnienia teczek powiadomił prowincjała pracownik Oddziału prof. Ryszard Terlecki (jego dyrektor od 2006 r.). Prowincjał podjął szlachetną i odważną decyzję, by ustalić stan agenturalizacji podległej prowincji za cały okres Polski Ludowej. Mógł w tym przedsięwzięciu liczyć na wsparcie prof. Ryszarda Terleckiego, sławnego historyka jezuitów o. prof. Ludwika Grzebienia SI oraz Filipa Musiała, ówczesnie doktora UJ i pracownika Oddziału IPN.

Prof. Ryszard Terlecki podjął się przestudiowania zachowanych teczek o. Stefana Filipowicza, który został zarejestrowany przez SB w Poznaniu jako TW o ps. „Janiszewski” w czerwcu 1965 r. Redakcja „Horyzontów Wychowania” postanowiła opublikować wyniki studium dokonane przez profesora, o czym uprzedziła na okładce nr. 9 w ramach zapowiedzi następnego zeszytu: „Machinacje bezpieki «Santità, non Le ho mai tradito – Ojciec Święty, nigdy Cię nie zdradziłem» – odpowiedział jezuita” („HW”, 2006, t. 9 – por. „HW”, 2006a, t. 10, s. 209–226).

Tymczasem 28 września ks. Tadeusz Isakowicz wysłał do o. Stefana Filipowicza jeden z 39 listów. Powiadamiając go o odnalezionych w archiwum IPN materiałach SB na niego, zachęcał do przedłożenia „własnego wyjaśnienia, napisanego w dowolnej formie”. Listy ks. Tadeusz przesyłał do zarejestrowanych duchownych pomiędzy 28 lipca a 10 października (Isakowicz-Zaleski, 2007, s. 457–458).

O. Stefan Filipowicz bez zwłoki odpowiedział ks. Tadeuszowi tego samego dnia, którego otrzymał pismo, czyli 2 października. Odpowiedź składała się z krótkiego pisma przewodniego i załącznika – *de facto* skierowanego do prowincjała o. Krzysztofa Dyrka. Krótki list jezuita skonkludował w ten sposób: „Z przykrością stwierdzam, że pomawianie mnie kiedykolwiek, że byłem donosicielem UB odbieram jako bardzo krzywdzące i niesprawiedliwe”. Korespondencję przekazał do wiadomości kard. Stanisława Dziwisza (Isakowicz-Zaleski, 2007, s. 467). W piśmie przewodnim

do ks. Tadeusza zaś zaznaczył: „Myślę, że będzie to wystarczająca odpowiedź, zwłaszcza że zapowiedziany jest długi artykuł profesora Ryszarda Terleckiego na ten temat” (Isakowicz-Zaleski, 2007, s. 466). Innymi słowy przygotowywany artykuł prof. Ryszarda Terleckiego z góry jezuita traktował jako szczegółową odpowiedź na kwestię poruszoną przez ks. Tadeusza.

W istocie ks. Tadeusz nie pomawiał jezuitę, chociaż tak on to wówczas odbierał. Ks. Tadeusz poprosił o. Stefana jedynie o ustosunkowanie do faktu zarejestrowania go przez SB jako TW, co też sam jezuita uczciwie zaznaczył w piśmie przewodnim skierowanym do ks. kard. Stanisława Dziwisza (Filipowicz, 2 X 2006).

Kilka dni później, w obliczu krążących wśród jezuitów kolegium w Krakowie zdekonspirowanych nazwisk ukrytych pod pseudonimami w materiałach SB, o. Stefan Filipowicz postanowił odnieść się wobec całej wspólnoty domowej do sprawy swojej „agentury”. Uczynił to 9 października 2006 r. po obiedzie. W dzienniku Jezuita tak odnotował to wydarzenie: „Wyjaśniłem TJ [Towarzystwu Jezusowemu], że z «TW» nie mam nic wspólnego” (Filipowicz, CV, 9 X 2006). Któryś z jezuitów miał donieść do mediów o tym spotkaniu. W następstwie tego pojawiła się w regionalnej TVP informacja, że o. Stefan przyznał się do współpracy z SB. Nocą tę informację powtórzyła ogólnopolska TVP (Filipowicz, CV, 9 X 2006).

Rozdrażniony medialnym „linczem” (w rzeczy samej w mediach nie padło jego nazwisko), o. Stefan Filipowicz sporządził 23 października list do kardynała S. Dziwisza w jednoznaczny i zdecydowany tonie. Pismo otwiera akapit:

Piszę w sprawie pomówienia mnie przez ks. Tadeusza Zaleskiego o współdziałanie z Urzędem Bezpieczeństwa PRL-u. W wyniku tego moje dobre imię zostało poważnie naruszone, a bezpośrednim powodem jest: a) – sugestia ks. Zaleskiego, że wysyłając do mnie list, spełnia polecenie Eminencji oraz b) – bezpodstawne – a także bezprawne – szerzenie informacji, jakoby współpracowałem z bezpieką.

Zaś domyka go zdanie: „Będę wdzięczny za podjęcie kroków w obronie mojego dobrego imienia” (Filipowicz, 23 X 2006).

Być może pierwszy raz od tamtych dni czytelnicy mogą naocznie przekonać się, w jakim położeniu znalazł się kardynał Krakowa. Z jednej strony ks. Tadeusz działał w dobrej wierze. Z drugiej strony jezuita nie czuł się tajnym współpracownikiem. Z trzeciej strony dezorientacja kardynała zwiększała się w miarę narastania tego typu korespondencji. Zapewne w większości przypadków oburzenie autorów pism do kardynała było bezzasadne.

Z perspektywy lat wydaje się, że najlepszym rozwiązaniem było sporządzenie przez ks. Tadeusza Isakowicza listy zarejestrowanych przez SB duchownych i publikacja jej, bez indagowania wcześniej zainteresowanych o stosunek do tej rejestracji w annałach SB. O stosunek bowiem można pytać zainteresowanego, gdy dostarczy się mu *corpus delicti* jako dossier, co w większości wypadków nie było możliwe w owym czasie. Można było jeszcze w książce zaznaczyć, że rejestracja w 100% nie przesądza o tym, czy ktoś był rzeczywistym współpracownikiem SB. W skutek takiego zabiegu ks. Tadeusz oszczędziłby sobie zdrowia, a kardynałowi kłopotów i rozterek.

Gdy zaś idzie o kazus o Stefana Filipowicza, jest on unikatowy i nasuwa się pytanie, czy był on w ogóle do rozwikłania na bazie ówczesnej „ipenologii”, znajdującej się wówczas w powiśkach.

Machinacje bezpieki czy matactwa jezuity?

Dnia 21 grudnia 2006 r. jezuicki półrocznik naukowy „Horyzonty Wychowania” w nr. 10 opublikował kilka elaboratów pod ogólnym tytułem *Machinacje bezpieki* (s. 207–255). Kluczowy w tym bloku jest ten autorstwa prof. Ryszarda Terleckiego. Według przekonania redaktora naczelnego „HW” profesor „rzetelnie opracował i opatrzył komentarzem dwie teczki” (Pasierbek, 2006, s. 207–208).

Tytuł opracowania prof. R. Terleckiego: *Jezuita w dokumentach bezpieki* (Terlecki, 2006, s. 232–248), nie jest jednak adekwatny do treści w nim zawartej. Profesor omówił jedynie zawartość obydwóch teczek TW „Janiszewski” bez sięgania do innych materiałów SB, np. zapisów ewidencyjnych, notatek rozsianych po różnych sprawach rozpracowania jezuitów, notatek nt. o Stefana, znajdujących się w teczkach innych tajnych informatorów, korespondencji wewnętrznej pionu wyznaniowego, jego okresowych planów i sprawozdań (np. z kontroli stanu pracy operacyjnej), meldunków, protokołów z narad i odpraw jego funkcjonariuszy, analiz sieci TW etc.

Do elaboratu profesora odniósł się krytycznie o. Stefan Filipowicz w *Uwagach*, które miejscami dorównują – nie przyrównując – „mowie obronnej Sokratesa” (Filipowicz, 2006b, s. 249–255).

Artykuł profesora poprzedzał elaborat Filipa Musiała, pt. *Tajni współpracownicy*. Specjalista od operacjonizmu bezpieki na kilku stronach sporządził esej o procedurach SB, przewidzianych na okoliczność werbunku TW. Stworzył tym samym niejako przewodnik dla właściwej lektury opracowania profesora, również do *Uwag* jezuity. Oto fragment dość kluczowy dla „otwierania” sprawy TW „Janiszewski”:

Systematyzując, z perspektywy resortu, aby uznać kogoś za TW, należało najpierw:

- przeprowadzić opracowanie kandydata;
- dokonać sprawdzeń w ewidencji operacyjnej;
- przeprowadzić rozmowę pozyskaniową;
- uzyskać pisemne lub słowne zobowiązanie do współpracy z SB, udzielania jej pomocy, bądź zgodę na systematyczny tajny kontakt z funkcjonariuszem SB.

Te elementy pozwalały uznać, że dokonano pozyskania formalnego. O pozyskaniu faktycznym, mówiono wtedy, gdy TW dostarczał prawdziwych informacji i wykonywał zlecane mu zadania. Mogły one wykraczać poza samo przekazanie wiedzy o kimś lub o czymś, i mogły obejmować również próby dezinformowania lub inspirowania środowiska, w którym TW działał.

Z perspektywy zaś TW, możemy mówić o jego świadomości, zależnie od przypadku, o:

- podpisaniu/złożeniu ustnego zobowiązania do współpracy, bądź udzielania pomocy funkcjonariuszowi SB;
- zgodzie na kontakt (najczęściej tajny) z funkcjonariuszem SB;
- udzielaniu – ustnie lub pisemnie – informacji funkcjonariuszowi SB;
- wykonywaniu zadań zleconych przez funkcjonariusza SB;

- pobieraniu wynagrodzenia – w formie pieniędzy, podarunków, bądź przywilejów (np. paszport) – od funkcjonariusza SB.

Jednocześnie należy podkreślić, że każdy przypadek tajnej współpracy należy analizować odrębnie. (...) Dlatego w wypadku TW mogły występować wszystkie wymienione elementy, bądź tylko niektóre z nich. (Musiał, 2006, s. 231)

Ów „klucz hermeneutyczny” doktora stał się dla o. Stefana Filipowicza przysłowiowym gwoździem do trumny. W świetle tego klucza, z prezentacji teczek TW „Janiszewski” dokonanej przez prof. R. Terleckiego wynika, że SB: opracowała go wcześniej, dokonała sprawdzeń w ewidencji operacyjnej, przeprowadziła rozmowę pozyskaniową, uzyskała jego zgodę na udzielanie tajnych informacji jej funkcjonariuszowi. Z perspektywy zaś TW „Janiszewski” wystąpiło (według materiałów SB): ustne zobowiązanie do udzielenia informacji, zgoda na kontakt – a jakże – tajny, przekazywanie ustnych informacji, pobranie wynagrodzenia w postaci pióra wiecznego. Z ostatnim, kluczowym parametrem znamionującym TW: wykonywanie zadań zleconych jest pewien kłopot, który da się rozwikłać dwojako: pod ten punkt można podciągnąć sloganową i wrażeniową relację zdaną funkcjonariuszowi przez o. Stefana kilka miesięcy po powrocie z Francji w 1966 r. lub nie zwracać sobie nim w ogóle głowy w myśl konkluzji doktora: „w wypadku TW mogły występować wszystkie wymienione elementy, bądź tylko niektóre z nich” (Musiał, 2006, s. 231).

Profesor zaś omówienie zawartości teczek TW „Janiszewski” zamknął następującą i znamionną konkluzją:

[...] według procedur i przepisów bezpieczeństwa o. Stefan Filipowicz w latach 1965–1969 był tajnym współpracownikiem Służby Bezpieczeństwa, jednak informacje przekazywał niechętnie i głównie takie, które uważał za nieszkodliwe. [...] Podczas ostatnich dwóch spotkań energicznie zmierzał do zerwania współpracy. Przez cały czas kontaktów z SB nie podpisał żadnych zobowiązań ani donosów. Sam uważał i uważa nadal, że kontakty z funkcjonariuszami nie oznaczały, że podjął tajną współpracę z bezpieką. Poznane dotąd dokumenty nie pozwalają stwierdzić, czy i w jakim zakresie SB wykorzystywała uzyskane od o. Filipowicza informacje. (Terlecki, 2006, s. 248)

W konfrontacji z dwoma naukowymi przyczynkami, doktora i profesora, dwa defensywne elaboraty o. Stefana Filipowicza opublikowane w ww. bloku tracą na wartości. W ich świetle śmiało można je skwitować słowami doktora:

Zupełnie inną kwestią którą warto zasygnalizować, jest fakt wypierania ze świadomości przez część TW faktu współpracy. Psychiczne samooszukiwanie się co do swej prawdziwej roli nie świadczy jednak o braku świadomości podjęcia zobowiązania i systematycznego kontaktu z funkcjonariuszami SB (Musiał, 2006, s. 230–231).

Pomimo trafnego i sugestywnego nagłówka: *Machinacje bezpieki*, którym redakcja „Horyzontów Wychowania” opatrzyła cały blok przyczynków, jego całościowy wydźwięk nie jest bynajmniej przychylny o. Stefanowi Filipowiczowi. Czytelnik odnosi wrażenie, że to nie bezpieka stosowała machinacje, ale jezuita mataczy, rozpaczliwie broniąc swojego beznadziejnego położenia sprzed lat. *Summa summarum*: lat 1965–1969 nie może o. Stefan Filipowicz zaliczyć do jasnych stron swojej bogatej biografii zakonnej.

Tak więc, o ile już pierwsza krakowska fala tsunami lustracji przytopiła o Stefana, to ta druga była dla niego zabójcza. Kto wówczas w IPN dopuszczał do siebie ewentualność, że papiery rejestrujące kogoś w kategorii TW mogą być spreparowane przez SB na zasadzie upozorowania? Znalazło to odzwierciedlenie w piśmie ks. Tadeusza Isakowicza do o. Stefana: „nikt już nie wierzy, że akta IPN są sfalszowane”. Za rejestracją ewidencyjną zawsze stać miało spełnienie sformalizowanych procedur, uruchamianych, gdy kandydat spełniał warunki tajnego informatora w stopniu dostatecznym. Nawet jeśli SB zarejestrowała kogoś na wyrost, to ewentualnie awansowała go najwyżej o jeden stopień w ramach hierarchii tajnych kontaktów. W świetle ówczesnych poglądów panujących wśród badaczy IPN, zarejestrowany TW był zawsze tajnym informatorem. Kropka.

Wprawdzie zapadały już wówczas pierwsze wyroki sądowe (np. kazus jezuita Władysława Wołoszyna), oczyszczające duchownych z hańby donosicielstwa, ale nie miało to przełożenia na zmianę postrzegania wśród badaczy IPN zjawiska formalnej rejestracji. Poza tym, ipeenowcy takie oczyszczające wyroki sądu przyjmowali z przymrużeniem oka. Panowało (czy tylko wtedy?) przekonanie: my wiemy swoje, my wiemy lepiej. Przyjmowano, że zapis rejestracyjno-ewidencyjny dowodził wyrażenia w jakiejś formie zgody na kontakt poufny z SB. Wprawdzie dopuszczano wyjątki od reguły, ale w teorii, bez przełożenia tego na praktykę.

Na taki, a nie inny efekt autolustracji o. Stefana Filipowicza wpływ miała także gorączkowa aura lustracyjna, która opanowała kraj w trakcie przygotowania przez ks. Tadeusza Isakowicza książki do edycji. Prowincjałat jezuitów krakowskich znalazł się, jak widzieliśmy, pod wielkim naciskiem opinii publicznej. Oskarżano go w mediach o blokowanie lustracji, o stosowanie cenzury, a także skazywanie rzeczników lustracji na banicję. Presja zapewne udzieliła się i świeckim badaczom, autorom przyczynków z „HW”, którzy byli związani umową o pracę z jezuicką szkołą wyższą Ignatianum w Krakowie. A presja i pośpiech są najmniej pożądaną okolicznością przy autopsji tak delikatnej materii. Stąd jezuita miał podstawy, by w *Uwagach* do elaboratu profesora stwierdzić z rozgoryczeniem: „nieodpowiedzialna lustracja, której i ja padłem ofiarą” (Filipowicz, 2006b, s. 255).

Echa efektów lustracji jezuita

Tak „wygotowany” blok przyczynków pt. *Machinacje bezpieki* od momentu edycji zaczął żyć własnym życiem i stał się cennym kąskiem dla mediów. Jezuita udostępnił publikację na stronie internetowej 21 grudnia, przez co stała się powszechnie znana.

Dzień po publikacji „HW”, 22 grudnia, Ewa Czackowska omówiła w „Rzeczpospolitej” *Machinacje bezpieki*. W artykule pod chwytliwym tytułem: *Jezuita o swoich kontaktach z SB*, autorka większą część elaboratu poświęciła przyczynkowi prof. R. Terleckiego. Z jednej strony dziennikarka stwierdziła, że jezuita nie przyznał się do współpracy, ale do kontaktów z SB, z drugiej strony przytoczyła newralgiczny fragment konkluzji profesora: „...według procedur i przepisów bezpieki o. Stefan

Filipowicz w latach 1965–1969 był tajnym współpracownikiem Służby Bezpieczeństwa...” (Czaczkowska, 2006b).

Portal WP zdaje się dawać bardziej wiarę jezuitcie niż profesorowi (Wirtualna Polska, 22 XII 2006). Podobnie też uczyniła PAP (22 XII 2006). Ale 13 stycznia 2007 r. reporter radia RMF, Maciej Grzyb, rozmawiał o godz. 13:24 z redaktorem naczelnym „HW”, jezuitą o. Witem Pasierbkiem. W ramówce internetowej tej rozmowy widnieje taki podtytuł: *Czy papież Jan Paweł II wiedział, że w Radiu Watykańskim pracuje tajny współpracownik Służby Bezpieczeństwa o pseudonimie „Janiszewski”? Dziś wiemy, że człowiekiem tym był jezuita Stefan Filipowicz* (RMF24, 13 I 2007).

Lustracja o. Stefana Filipowicza niezwłocznie odbiła się echem za Oceanem Atlantyckim, w centrum społeczności Polonii amerykańskiej w Chicago, pośród której jezuita spędził niemal 25 lat życia (1980–2003)! Z jednej strony otrzymywał listy pełne współczucia i wsparcia (Filipowicz, Listy). Z drugiej strony pojawił się w prasie polonijnej „kwaśny i kolczasty” artykuł Andrzeja Jarmakowskiego, który wywiódł z tekstu prof. R. Terleckiego fakt rzeczywistej współpracy o. Stefana z SB jako rzecz oczywistą (Jarmakowski, *Ojciec Stefan Filipowicz...*).

Zakończenie

W 2007 r. ukazała się niecierpliwie oczekiwana książka ks. Tadeusza Isakowicza-Zaleskiego. Sprawa kontaktów o. Stefana Filipowicza z SB została w niej potraktowana pobieżnie (Isakowicz-Zaleski, 2007, s. 99; 101–102). Pewnie ze względu na zdawkową formułę prezentacji zagadnienia przyjętą w tej popularno-naukowej edycji.

„Krzyżyk” nad sprawą agenturalizacji o. Stefana Filipowicza postawił jezuita o. Andrzej Bieś w lustracyjnym bilansie sporządzonym 2012 r. dla całej prowincji krakowskiej (1945–1989), opublikowanym w 2014 r. Umieścił on o. Stefana Filipowicza w gronie tajnych współpracowników SB. W innym miejscu studium nadmienił o jego teczkach TW i o opracowaniu w „HW”. Na tę okoliczność nie dokonał żadnych nowych ustaleń w przedmiotowej sprawie poza jedną drobną innowacją (Bieś, 2014, s. 243; 258). To opracowanie doktora w dwutorowości opinii nt. agenturalności o. Stefana Filipowicza przesunęło punkt ciężkości na niekorzyść jezuity.

Jak to w życiu zwykle bywa, o. Stefan pozostał sam ze swoim dramatem, raz rozgoryczenie kierując w kierunku instytucji IPN, innym razem pod adresem prof. Ryszarda Terleckiego, a potem jezuity o. Andrzeja Biesia, innym razem – prowincjałą o. Krzysztofa Dyrka i jego następcy. W takim stanie ducha o. Stefana nasze drogi skrzyżowały się. Zaintrygowany jego „mową obronną”, sięgnąłem po obydwie tecki TW „Janiszewski” oraz inne dokumenty SB i doznałem wstrząsu z powodu amatorszczyzny lustracji przeprowadzonej mu w 2006 r.! Podjąłem wtedy decyzję o weryfikacji tej lustracji. A ten przyczynek stanowi zapowiedź i poniekąd wprowadzenie do niej.

Literatura

- Bieś, A.P. (2014). Jezuici zarejestrowani jako osobowe źródła informacji – skala problemu. W: A.P. Bieś, F. Musiał (red.), *Komunistyczny aparat represji wobec jezuitów Prowincji Polski Południowej* (s. 237–263). Kraków: Wydawnictwo WAM.
- Dyrek, K., Kowalczyk D., Sadowski, B. (2006). Wywiad: Nie ma mowy o zamiataniu pod dywan. *Przegląd Powszechny*, 11, 85–103.
- Filipowicz, S. (2006a). „Santita, non L’ho tradita mai – Ojciec Święty, nigdy Cię nie zdradziłem”. Jedna ze stron mojego życia. *Horyzonty Wychowania*, 10, 209–226.
- Filipowicz, S. (2006b). Uwagi do tekstu profesora Ryszarda Terleckiego. *Horyzonty Wychowania*, 10, 249–255.
- Górka, B. (2021). *Anty-autolustracja TW „Student. Prawda Jezuita i prawda o Jezuitach*. Toruń: Wydawnictwo Adam Marszałek.
- Isakowicz-Zaleski, T. (2007). *Księga wobec bezpieki na przykładzie archidiecezji krakowskiej*. Kraków: Wydawnictwo Znak.
- Musiał, F. (2006). Tajni współpracownicy. *Horyzonty Wychowania*, 10, 227–231.
- Pasierbek, W. (2006). Od redakcji. *Horyzonty Wychowania*, 10, 207–208.
- Terlecki, R. (2006). Jezuita w dokumentach bezpieki. *Horyzonty Wychowania*, 10, 232–248. *Życie Warszawy* (nr 230, 2 X 2006).

Inne

- Dyrek, K. (1 X 2006a). Drodzy Współbracia. L.dz. 396/2006. [List Prowincjała do jezuitów prowincji]. Kraków (W: S. Filipowicz, Prowincjał nr 1, w: Folder pt. Lustracja, dokument w Word utworzony 11 XII 2006).
- Dyrek, K. (1 X 2006b). Drogi Ojciec Krzysztofie, Pax Christi! L.dz. 395/2006. Kraków (postać elektroniczna pisma – archiwum domowe).
- Dyrek, K. (5 X 2006), Drodzy Współbracia [List Prowincjała do jezuitów prowincji]. Kraków (W: S. Filipowicz, Prowincjał nr 2, w: Folder pt. Lustracja, dokument w Word utworzony 11 XII 2006).
- Dyrek, K. (12 X 2006). Oświadczenie Przełożonego Prowincji Polski Południowej Towarzystwa Jezusowego. Kraków (W: S. Filipowicz, Folder pt. Lustracja, dokument w Word utworzony 11 XII 2006).
- Filipowicz, S. (2 II 2006). Jedna ze stron mojego życia. Wyjaśnienie dla o. Prowincjała Krzysztofa Dyrka SI w związku z pomówieniem mnie w dokumentach IPN o współpracę z UB. Kraków (W: S. Filipowicz, Folder pt. Lustracja, dokument w Word utworzony 27 XII 2006).
- Filipowicz, S. (2 X 2006). List do JE kard. S. Dziwisza. Kraków (S. Filipowicz, Folder pt. Lustracja, dokument w Word utworzony 2 X 2006).
- Filipowicz, S. (23 X 2006). J.E. kard. Stanisław Dziwisz, Metropolita Krakowski. Kraków (W: S. Filipowicz, Folder pt. Lustracja, dokument w Word utworzony 23 X 2006).
- Filipowicz, S. (31 XII 2006). Po Horyzontach [listy elektroniczne]. W: S. Filipowicz, Folder pt. Lustracja, dokument w Word utworzony 31 XII 2006.
- Filipowicz, S. (2015). Curriculum vitae 5 IX 1969 – 10 VIII 2015. Kraków.
- Jarmakowski, A.T. Ojciec Stefan Filipowicz był tajnym współpracownikiem SB. „Progress for Poland”. W: S. Filipowicz, Jarmakowski – Chicago, za: Folder pt. Lustracja, dokument w Word utworzony 3 I 2007 (Uwaga: zachowano oryginalną pisownię).
- KAI. (12 X 2006). Depesza z serwisu 17:04. Archiwum domowe (wersja elektroniczna otrzymana od: Marketing KAI 27 III 2021, o godz. 11:54).

- Mądel, K. (13 X 2006). Ojciec Prowincjał. Kłodzko (mail – archiwum domowe).
PAP. (12 X 2006). Depesza z serwisu 19:56:39. Archiwum domowe (wersja elektroniczna otrzymana od: HelpDesk PAP 12 X 2020, o godz. 19:28).
PAP. (22 XII 2006). Depesza z serwisu 17:29:29. Archiwum domowe (wersja elektroniczna otrzymana z HelpDesk PAP 12 X 2020, o godz. 19:28).

Netografia

- Czaczkowska, E. (12 X 2006b). *Jezuita przeniesiony za karę*. <https://info.wiara.pl/doc/161911.Jezuita-przeniesiony-za-kare> (dostęp: 13 VII 2021).
- Czaczkowska, E. (12 X 2006a). *Nie ukarałem ich za lustrację, ale za nieposłuszeństwo*. Rzeczpospolita.pl <https://archiwum.rp.pl/artykul/643439-Nie-ukaralem-ich-za-lustracje-ale-za-nieposluszenstwo.html> (dostęp: 13 VII 2021).
- Dańko, I., Skowrońska, M. (2006a). Jezuita wyrzucony za lustrację z domu zakonnego. *Gazeta Wyborcza* z dn. 19 IX. <https://krakow.wyborcza.pl/krakow/1,44425,3630084.html?disableRedirects=true> (dostęp: 13 VII 2021).
- Dańko, I., Skowrońska, M. (2006b). Prowincjał ukarał zakonników za „dziką lustrację”. *gazeta.pl* wydanie z dn. 16 X. <https://wiadomosci.gazeta.pl/wiadomosci/1,114873,3685626.html> (dostęp: 13 VII 2021).
- DziennikPolski24.pl (7 X 2006). *List otwarty do o. Krzysztofa Mądela SJ*. pl. <https://dziennik-polski24.pl/list-otwarty-do-o-krzysztofa-madela-sj/ar/1686504> (dostęp: 13 VII 2021).
- Dzierżanowski, M., mz, Pasztelański, R. (20 IX 2006). Jezuita ukarany za lustrację. *Zycie Warszawy*.pl <http://www.zw.com.pl/artykul/99534.html> (dostęp: 13 VII 2021).
- Portal.tezeusz.pl. (archiwum).
- Radio RMF24 (13 I 2006). „Janiszewski” – szpieg SB w Watykanie? <https://www.rmf24.pl/fakty/polska/news-janiszewski-szpieg-sb-w-watykanie,nId,202028> (dostęp: 13 VII 2021).
- Terlecki, R. (22 XII 2006). *Jezuita o swoich kontaktach z SB*. Rzeczpospolita.pl <https://archiwum.rp.pl/artykul/656218-Jezuita-o-swoich-kontaktach-z-SB.html> (dostęp: 13 VII 2021).
- Wirtualna Polska (2006 22 XII). *Jezuita ks. Stefan Filipowicz opisał swoje kontakty z SB*. <https://wiadomosci.wp.pl/jezuita-ks-stefan-filipowicz-opisal-swoje-kontakty-z-sb-6036255353472129a> (dostęp: 13 VII 2021).